

Aeroplanem przez „Łuk tryumfalny“.

Po wielu trudach, ciężkiej i zmudnej pracy święci dziś Francja wielki dzień tryumfu. Swoją prawością i daleko idącym idealizmem torując granice państw, które skrzętnie wykreślano z mapy Europy spełniła to, co było zadaniem spracowanego i uczciwie zasłużonego człowieka. Z nadzwyczajną uroczystością obchodzonego dnia tryumfu. Widomym znakiem tej wielkiej chwili jest Łuk tryumfalny, pewszecznie będący w ogromnym poszanowaniu. To też musiał oburzyć wszystkich śmiały lot aeroplanem popod sklepienie łuku. Dokonał go młody lotnik Karol Godefroy, który zawiadomił wprzód o tem pisma ilustrowane, chcąc dać dowód, na jakim stopniu rozwoju stanęła awiatyka, skoro tak wielce ryzykowny lot można przedsięwziąć, nie narażając życia. Próbowano mu wprawdzie odradzać w łatwym zrozumieniu, że w ten sposób naruszając powszechny petyzm, jakim łuk otaczano, temsamem naruszy honor narodu, lecz młody lotnik nie chciał odstąpić od swego zamiaru. O godzinie wpół do ósmej rano wzniósł się w górę Godefroy na wojskowym aeroplanie Nieuport i osiągnął pełny lot, a następnie z całą siłą rozpędu, chociaż nie bez pewnej obawy, spłynął z góry i zwycięsko przeleciał poprzez sklepienie łuku. Przyjęty owa cyjnie przez licznie zgromadzoną publiczność, podziwiającą odważnego lotnika.



Egzotyczni żołnierze nad Renem: Czarne wojska podczas kąpiel

Egzotyczni żołnierze nad Renem.

Ot, na co przyszło Niemcom: granic przed nimi strzegą murzyni. Dziś, kiedy Niemcy nie uważają w myśl swoich przesłanek kulturalnych ludzi za ludzi, murzynów tembardziej nie mogą uznać, a jednak trzeba i musi się nawet cicho siedzieć. Ta straż nad Renem z czarnych jest bardzo dobrą, bo też wskazuje na to, że ci pogardzani (także europejski postęp) mają widocznie wyższe pojęcie etyczne, aniżeli zdobywcy w chlubnej nadziei całego świata. Ale też panowie Niemcy muszą o tem pamiętać, że każda cierpliwość ma swój koniec. Tylko to dziwne, że kulturalni Niemcy nie mogą jakoś się przyzwyczaić do murzyńskiej metody działania, której zadaniem często jest wywozić klin klinem; bezwzględnością bezwzględność. Egzotyczne wojska nie wiele liczą się z „kurtuazyą“ niemiecką, starając się czasem, jak to przyjemnie pod butem niemieckim innym narodom, jakkolwiek metoda ta mieści się w granicach przystępnych, a nawet często i przyjaznych. Murzynom nawet podobali się Niemcy, albo wyrażając się całkiem poprawnie, Niemki, (szczególny gust!) z którymi starają się w niejednym wypadku nawiązać przyjacielski — oby tylko — stosunek; na wielu miejscach gorliwie zabiegają i o serca niemieckiej piękności, a nawet były wypadki zadokumentowania tej przyjaźni przez niewinne pierścionki. Widocznie więc Niemcy mają na każdym kroku szczęście, mając „szczególny“ dar zjednywania sobie każdego człowieka, często zwłaszcza w polityce budząc dla ich przykrego losu współczucie. Zaiste pod szczęśliwą gwiazdą się urodzili, a tego zwłaszcza my im serdecznie zazdrościmy.



Egzotyczni żołnierze nad Renem: „Czarni“ po służbie zajmują się odczytywaniem listów z domu.



Aeroplan pod łukiem tryumfalnym.



Aeroplanem przez „Łuk tryumfalny“: Aeroplan po przejeździe przez łuk tryumfalny.